

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

4-go listopada: Karola Borom.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 3

Zachód słońca:

godz. 4 min 24

Jmiona słowiańskie:

4-go listopada: Mściwój.

Rozszerzajmy biblioteki polskie.

Gazety niemieckie ogłosiły w tych dniach, ile to tysięcy książek wypożyczały różne »vereiny« niemieckie, utworzone dla rozszerzenia pism niemieckich. Wiadomo zaś jest każdemu, że książki te nie tylko zapelnione są zwrotami, zohydzającymi w brutalny sposób najświętsze uczucia każdego Polaka, lecz nie brak w nich także ustępów, ziejających jamdem przeciw religii katolickiej i jej obywatelom. Z tego to powodu niemieckie pisma katolickie zamieszczają długie artykuły, ostrzegające przed czytaniem podobnych książek i zachęcają społeczników swych do rozszerzenia dobrych i zdrowych książek katolickich.

Jak widzimy, gazety centrowe zwalczają te biblioteki germanizatorskie tylko dla tego, że treść ich jest w najwyższym stopniu antyreligijna i dlatego szkodliwa wierze Kościoła katolickiego, lecz nie mają one dla nich ani słowa nagany lub krytyki za owe zwroty, obrzucające błotem nieraz cały naród polski, jego tradycje i pamiątki najdroższe.

Co atoli obojętnym jest dla gazet centrowych, nie powinno być obojętnym dla gazet polskich, stojących na straży naszych najświętszych praw narodowych. Gazety polskie wciąć powinny przestrzegać czytelników swych przed niebezpieczeństwem, grożącym ludowi polskiemu ze strony bibliotek niemieckich, i zachęcać ich do czytania pism i zakładania bibliotek polskich. Dzięki Bogu dotychczas prawie wszystkie gazety polskie występowały ostro przeciw podobnemu szerzeniu »oświaty« niemieckiej wśród ludu i potępiły ogólnie robotę bibliotek germanizatorskich.

Zakładanie bibliotek niemieckich nie spotyka się z takimi trudnościami, z jakimi walczyć muszą nasi bibliotekarze. Biblioteki niemieckie bowiem znajdują skuteczne poparcie u wszystkich władz rządowych, i to nie tylko poparcie, równające się prostej protekcji, lecz także poparcie finansowe, podczas gdy bibliotekom polskim przeszkadza się w wszelki możliwy sposób w ich rozwoju. Szkanuje się bibliotekarzy różnemi rewizjami, powołuje ich się do sądu lub też na policję, straszy się ich różnemi karami w celu nakłonienia ich do porzucenia biblioteki polskiej, i nieraz zdarza się, że prosty chłop polski daje się rzeczywiście ustraszyc i składa urząd bibliotekarza, byleby tylko mieć spokój.

Wszelkie te trudności nie powinny nas jednakowoż wstrzymać od szczytnej naszej pracy, jaką jest rozszerzenie polskiej oświaty i polskiej literatury. W każdej prawie wiosce znajdzie się jakiś rozumniejszy i odważniejszy Polak, który nie ulegnie się na widok pierwszej lepszej czapki policyjnej i który chętnie weźmie na siebie urząd bibliotekarza. Prawda, że urząd taki, jak już powyżej zaznaczyliśmy, nie jest bardzo łatwy, tem bardziej, że sprawować go trzeba bez wszelkiego wynagrodzenia, lecz stanie się on miłym, jeżeli pomysłimy, że pracując dla oświaty narodowej, pracujemy także dla ojczyzny i przyczyniamy się do ustalenia jej fundamentów. Albowiem oświata narodowa jest jedną z najważniejszych zasad i podpór, podtrzymujących życie i siłę w narodach, które, jak naród polski, postradały swą niezależność państwową.

Książki wypożyczone bywają z bibliotek polskich bezpłatnie, t. j. bez wszelkiego wynagrodzenia ze strony czytelnika. Wszystkie książki są własnością towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu, które na każdy obwód naznaczyło tak zw. rewizora, mającego mieć pieczę nad książkami, powierzonymi poszczególnym bibliotekarzom. I do tych to mężów trzeba się zwrócić, jeżeli ktoś chce u siebie założyć bibliotekę polską. Oni postarają się też o dostarczenie mu odpowiednich książek, i udziela wszelkich potrzebnych wskazań, dotyczących założenia biblioteki.

A ponieważ dla braku miejsca nie jesteśmy w stanie podać nazwisk i miejsca pobytu poszczególnych rewizorów, w razie potrzeby służąc będziemy chętnie radą czytelnikom naszym do kogo się udać mają, by założyć bibliotekę.

Do dzieła zatem, bracia wiarusi. Nie omieszkajmy skorzystać z tego tak dogodnego dla nas środka, żeby szerzyć oświatę narodową pomiędzy ludem, i rozszerzajmy jak najliczniej biblioteki polskie, żeby przeciwdziałać szkodliwej robotce bibliotek germanizatorskich i antykatolickich.

Książki czytelni ludowych pisane są w formie i stylu nadzwyczaj prostym i przystępnym dla ludu, wskutek czego w krótkim czasie cieszy się będą u nas wielką popularnością, szczególnie u klas niższych.

Rozszerzajmy zatem biblioteki polskie.

Pierwsi posłowie polscy z Śląska polskiego.

Sędziwy prezes sejmowego Koła polskiego w Berlinie, p. dr. Szumann, pisze do »Dziennika Poznańskiego« o pierwszych posłach polskich z Górnego Śląska, co następuje:

Chociaż sporowi wytoczonemu przez pisma centrowe o to, czy posłowie polscy z Górnego Śląska w r. 1848: ks. Szafranek i włościanin Gorzałka, należeli do grona (tak się ono natenczas nazywało) posłów polskich, nie przypisuję wagi nadzwyczajnej, to przecież w imię prawdy historycznej, a opartej na własnej wiedzy i świadectwie współczesnych posłów polskich, z którymi w bliskich pozostawałem stosunkach, stwierdzić mogę, że obaj ci posłowie do grona tego się zaliczali.

W pozyskaniu ich dla niego pośredniczyli ks. Klingenberg z Prus Zach. i włościanin M. Palacz z Górczyna pod Poznaniem, obaj także posłowie do grona polskiego się zaliczający.

W tym też celu zamieszczono w programie ówczesnym, wyszczególniającym cele działalności grona polskiego obok obrony praw narodowych W. Ks. Poznańskiego na zasadzie traktatów i poręczeń królewskich: obronę narodowości polskich w ziemiach pruskich i śląskich.

Poczuciu narodowemu polskiemu dał też wyraz wymowny poseł Gorzałka, kiedy wśród rozpraw nad funduszem 600.000 talarów, przeznaczonych na utrzymanie i wychowanie sierot górnośląskich (po tyfusie głodowym, który w roku 1847—1848 nawiedził w straszliwy sposób ludność górnośląską, przeważnie polską), posłowie niemieccy Stiehl i Richtofen nie wahali się mówić niegodnych obelg na ludność polską Górnego Śląska, ale domagali się wy-

chowania przenerodawiającego, temi odpowiedział słowy:

»Sprawozdanie komisji waszej mówi o rodakach moich na Śląsku w sposób, który oburzyć może każdego mieszkańca Górnego Śląska. Protestuję imieniem więcej jak pół miliona ziomeków moich przeciw niegodnemu porównaniu nas z pędziami kartoflanym. Ze jesteśmy po większej części w ubóstwie i nędzy, to prawda, ale nie nasza w tem wina. Przodkowie nasi byli w dobrym stanie, byli zamożni. Bracia nasi za granicą są jeszcze dzisiaj zamożni i mają się dobrze. Nie potrzebuję wywozić, na kogo spada ciężar odpowiedzialności za zubożenie nasze«.

Poparli zaś prostego kmiecia śląskiego posłowie Janecki i Erazm Stablewski; — ostatni przemówienie swoje następującą zakończył apostrofą:

»Wołam na apostołów germanizacyi, do których i komisja wasza należy: zatrzymajcie się póki czas po temu — uszanujcie prawa szczepu słowiańskiego«.

Już z powyższego przemówienia posła Gorzałki wynika dosyć jasno i tak żywo poczucie polskie, że ono samo starczyć może za dowód łączności jego z Kołem Polskiem.

Jak się stało, że w późniejszych czasach Polacy z Górnego Śląska czy to księża, czy to świeccy nie wstępowali do Koła Polskiego, ale do frakcji centrowej, zresztą później dopiero w znaczeniu jej obecnem zorganizowanej przez tak zwaną walkę kulturalną, o tem rozwozić się w tej chwili nie widzi mi się rzeczą pożyteczną.

Dr. Henryk Szuman.

Co się dzieje na Węgrzech?

Z powodu różnych ważniejszych wypadków w polityce światowej i w naszej ściślejszej ojczyźnie śląskiej, nie mogliśmy omówić wypadków na Węgrzech, gdzie się przygotowują rzeczy bardzo ważne dla przyszłości nie tylko państwa austriackiego, ale także dla przyszłości całej Europy pod względem politycznym.

Na innym miejscu numeru niniejszego mówimy o rozkładzie państwa austriackiego. Zdanie to usprawiedliwiają przedewszystkiem stosunki na Węgrzech.

Od 1867 r. królestwo węgierskie tworzy państwo osobne, »państwo przed się«, jak u nas lud się wyraża. Z cesarstwem austriackim jest połączone królestwo węgierskie wspólną głową państw: każdorazowy cesarz austriacki jest równocześnie królem węgierskim. Następnie oba państwa mają wspólną armię, a w niej językiem panującym jest język niemiecki. Dalej Austria i Węgry mają wspólnego ministra dla spraw zewnętrznych, któremu znowu podlegają wspólni obu państwom ambasadorowie czyli zastępcy Austrii i Węgier na dworach wszystkich innych państw na całym świecie. Wreszcie Węgry są połączone z Austrią przez wspólne cła, wspólne podatki na wojsko i na utrzymanie ministerium dla spraw zagranicznych i ciała dyplomatycznego czyli wszystkich ambasadorów i ich pomocników.

Ten stosunek niepodoba się Węgom już od kilku lat, mianowicie zależy im na tem, aby mogli mieć własną armię węgierską. Tworzymy przecie osobne

państwo, niezależne od nikogo, mówią politycy węgierscy! Skąd tedy państwo węgierskie przychodzi do tego, żeby najważniejsza siła jego, to jest armia, nie miała posługiwać się językiem własnym, węgierskim? Jako obywatele niezależnego państwa żądamy armii, w której komenda będzie węgierska, a nie — jak dotąd — niemiecka!

Te rozumowania i żądania polityków węgierskich nie podobają się królowi Franciszkowi Józefowi, który sobie powiada, że jeżeli armia w jego państwach się podzieli na dwie osobne armie, zniknie najważniejszy kit, którym Austria i Węgry są z sobą połączone. Gdy więc armia się rozdzieli, rozpadnie się siła i potęga mocarstwa austro-węgierskiego!

Z powodu tych sprzecznych poglądów między głową państwa a narodem węgierskim, przyszło do wielkiego zatargu politycznego, który nazwali dziennikarze i politycy »przesileniem węgierskiem«. W tym zatargu nikt nie chce ustąpić: Król nie chce uznać odrębnej armii narodowej węgierskiej, politycy węgierscy zaś opierają się wszelkiej pracy politycznej ministrów, mianowanych przez króla wbrew woli tych polityków, którzy w parlamencie węgierskim mają większość. Partya, składająca się z tych ludzi, nazywa się partyą czyli stronnictwem narodowem węgierskim, albo też partyą niezawisłości.

Obecnie król zamianował ponownie prezydentem węgierskiego gabinetu ministeryalnego barona Fejerywara, który ma przełamać opór partyi niezawisłości. Dla uskutecznienia tego zadania Fejerywary chce rozsadzić czyli rozdzielić naród węgierski na dwie części.

Dotąd na Węgrzech panują przede wszystkim bogactwo i wielcy panowie; niema też tam powszechnego i tajnego prawa głosowania przy wyborach. Z tego chce skorzystać bar. Fejerywary i obiecał narodowi węgierskiemu tajne i powszechne prawo głosowania i różne inne ulgi, jeżeli się Węgrzy zrzekną żądań i wymagań dotyczących osobnej armii.

Ale jak się zdaje, baron Fejerywary nic nie wskóra, bo stronnictwo niezawisłości chce przyznać ludowi węgierskiemu te same i jeszcze dalej sięgające prawa, byleby w razie wyborów na mocy tajnego i powszechnego głosowania wybrano takich posłów, którzy będą za narodową armią węgierską.

Z tego wszystkiego wynika, że prędzej czy później naród węgierski otrzyma na wewnątrz wszystkie te prawa i ulgi, któremu dziś ofiaruje baron Fejerywary; na zewnątrz zaś rozpadnie się państwo austro-węgierskie na dwa odrębne i niezawisłe państwa, a Węgrzy złożą z urzędu dotychczasowego króla, jak to obecnie zrobili Norwegowie ze swoim. Gdy to nastąpi, mocarstwo austro-węgierskie straci swą dotychczasową potęgę w świecie politycznym. Wypadek sam zaś może wywołać w najróżnorodniejsze następstwa, których może najmędrsi mężowie stanu nie przewidują.

Czego Niemcy pragną?

Polityka europejska kręci się i chwije na wszystkie strony. Wczoraj w dwóch artykułach wstępnych opisałyśmy czytelnikom stan położenia politycznego w Europie, mianowicie zaznaczyłyśmy, w jak niemiłe położenie do-

stały się Niemcy z powodu zbliżenia angielsko-rosyjskiego i francusko-angielskiego.

Politycy niemieccy chcieliby odciągnąć Rosję od sojuszu z Anglią na koszt swego dotychczasowego sprzymierzeńca — Austrii. W istnienie i rozwój państwa austriackiego wciąż głodni politycy niemieccy nie wierzą. Ponieważ zaś państwo austriackie naprawdę się rozpadła, dla tego Niemcy chcieliby przyspieszyć ten rozkład w sposób sztuczny.

Wszak pod koniec 18 stulecia trzy mocarstwa sąsiadnie podzieliły się w wielkie i rozległe królestwo polskie! Dla czegoż więc nie możnaby obecnie powtórzyć podobnej sprawy z Austrią? Tak rozumują dziś Niemcy i z tą propozycją zwrócili się podobno dyplomaci niemieccy do rządu rosyjskiego.

Plan przedłożony przez Niemców rządowi rosyjskiemu jest następujący:

Rosja przy podziale Austrii otrzymałaby Czechy i prowincje polskie, resztę państwa austriackiego zatrzymałyby dla siebie Niemcy, a więc Wiedeń, Alpy i wybrzeże morza adriackiego z portem wojennym Rijeką (Pola) i portem handlowym Tryestem.

Jak więc widać, plan niemiecki sięga bardzo daleko, i gdyby się naprawdę miał urzeczywistnić, państwo niemieckie stałoby się jedną z najsilniejszych potęg państwowych w Europie.

Na takie przekształcenie stosunków państwowych nie mogą ze spokojem patrzeć ani Francja ani Anglia, a jeżeli dyplomacy rosyjskiej nie brak oleju w głowie, nawet Rosja nie powinna się zgodzić na ten gwałtowny wzrost cesarstwa niemieckiego.

O ile dotąd przewidzieć można, wszystkie trzy państwa zrozumiały należycie plan niemiecki i nie zgodzą się na niego. Świadczy o tem najlepiej przymierze anglo-rosyjskie, które niebawem ma przyjść do skutku.

Polska.

Zabór pruski.

Posel Leon Czarliński, wiceprezes Koła parlamentarnego i b. prezes Koła sejmowego, nieustraszony obrońca praw naszych narodowych, wstąpił 30 z. m. w 70 rok życia swego. Życzymy mu, aby w długie jeszcze lata przy czerstwym zdrowiu mógł pełnić twardą a niewdzięczną służbę dla biednej i utraconej naszej Ojczyzny!

Kij w szkole inowrocławskiej.

»Dziennik Kujawski« pisze: Wczoraj

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

(98) (Ciąg dalszy.)

Przepych był w zbroi, w odzieży, w koniach nawet, trenzlach i kropierzach, na nich się znajdujących. Czapraki końskie często wysadzone drogimi kamieniami. Senatorowie, rozumie się, najwspanialej wyglądali. Biskupi nawet niektórzy poprzybywali z konwojami po sto i więcej żołnierzy, a wszystko to odziane pięknie i bogato, z wyborną bronią i na tęgich rumakach.

Królewicz Zygmunt przybywał z poczem acz niewielkim, przecież dziarsko wyglądającym.

Jeden tylko Topór, chociaż rosły był i wyglądał po rycersku, miał głowę zwieszoną i czasami minę desperata. A wtedy mu pan Szydłowiecki mawiał:

— Ej chłopcze! nie desperuj! nie desperuj! Bóg nie lubi tego. On dał ludziom tyle darów, że desperacyi do serca nie powinno się dopuszczać, bo ono Go obraża.

— A cóż począć, kiedy już nie widzi się celu przed sobą i życie się naprzykrzy?

— Ufać, że przyjdzie ocknienie, zdrowie duszy i pocieszenie. Rozpacz obraża niebios, bo rozpacz zaciera w nas człowieka. Na rozpacz najczęściej niebo głuche, bo w rozpacz człowiek Boga nie zwykł szukać; cichy ból, ale ufający i wierzący, że silne ramię Boga dźwignie nas, przebijając strop niebios, sięga aż do stóp tronu Bożkiego i tam milknące echa bólu przemieniają się w hymny radości i pocieszenia.

po południu przybył do redakcji naszej zamieszkały tutaj przy ul. Poznańskiej nr. 67 stolarz p. Ludwigi Głowacki, prowadząc swą jedenastoletnią córeczkę Władysławę, uczennicę IV klasy miejscowej szkoły symulannej. Dziewczę to miało zsznialą zupełnie górną część prawego ucha i siną pręgę i guz na czole nad lewym okiem. Według opowiadania dziewczęcia były to ślady uderzeń trzcina, które w tych miejscach pozostawił nauczyciel tejże szkoły, p. Łaskowski, Niemiec-katolik, za to, że ono przy przepisywaniu liczb omyliło się i zamiast 1000 napisało liczbę 100. P. Głowacki udał się z pobitą córką najpierw do miejscowego rektora, który sam się zadziwił mocno, zobaczywszy posinione dziecko. Jak się dowiadujemy, p. G. jako ojciec tem współuczniem p. rektora się nie zadowolili, lecz postanowili udać się z tą sprawą do wyższych instancji.

Porządek na pruskiej komorze granicznej.

Do »Gońca Wielkop.« piszą: Przejżdżając przez pruską komorę graniczną w Strzałkowie, przy samym wjeździe do kulturalnego państwa, przekonać się mogłem o pewnej stronie owego sławnego porządku i kultury. Najprzód pakunki moje zostały dokładnie zrewidowane — lecz to mniejsza. Dyżurny nakazał mi rzeczy zdjąć z bryczki na bruk i na tym mokrym po deszczu bruku rozkładać, wyjęte z walizki przedmioty. Na uwagę, że rzeczy moje w ten sposób się uszkodzą, zaprowadził mnie do zamkniętego budynku, mającego wyobrażać komorę graniczną, budynku, pozbawionego krzesel, stołów itd. Kuferki swe przez to musiałem roztwierać i rzeczy z nich wyjęte rozkładać na ceglanej podłodze. W pogranicznej Słupcy komora rosyjska zaopatrzona jest w stoły i na tych stołach odbywa się rewizja rzeczy, które w ten sposób nie niszczą się przy wyjmowaniu, a podróżnemu zaoszczędza się ambarasu przy schyłaniu. Czyby nie zaszkodziło Prusom porządek ten przyjąć od »barbarzyńskiej« Rosji i te nowożytnie wygody u siebie wprowadzić, polecając zarazem działaczom pogranicznym większą uprzejmość w stosunku do publiczności?

Wiadomości ze świata.

Popłoch na giełdach.

Ostatnia mowa cesarza Wilhelma wywołała na giełdach stolic europejskich zaniepokojenie. Wobec tego pisze półurzędowa »Köln. Ztg.«, że słowa cesarskie w rzeczy samej były tylko potwierdzeniem pokojowych zamiarów Niemiec

i nie dawały najmniejszego powodu do zaniepokojenia i spadania kursów na giełdach.

Dochody z cła

i podatków z środków spożywczych wynosiły w pierwszej połowie bieżącego roku obrachunkowego 389 900 000 mk. lub 5 900 000 mk. mniej, niż w tym samym czasie roku przeszłego. Jeszcze niekorzystniej się sprawa przedstawia, jeżeli się zważy, że parlament na wydatki przeznaczył większą sumę, niż w roku zeszłym. A tu dochody się zmniejszyły.

Pomoc niemiecka?

Z Berlina donoszą: Wieści, jakoby w Berlinie postanowiono wysłać na granicę Królestwa liczniejsze pułki, aby w razie wybuchu rewolucji wkroczyć do Królestwa, nie mają żadnej podstawy. Rząd niemiecki może wysłać bataliony nad granicę z względów policyjnych, aby zapewnić swym obywatelom bezpieczeństwo nad granicą, ale nie z powodów politycznych.

Z chwilą, gdyby jedna kompania pruska wkroczyła do Królestwa, w Petersburgu uważano by to za naruszenie granicy, za casus belli, za rozpoczęcie wojny zaborczej. Anglia ruszyłaby natychmiast z flotą swoją ku Holsztynowi. W Londynie i w Paryżu czekają tylko na to, żeby Prusy wystąpiły na jakimś bądź punkcie zbrojnie i zaborczo.

W Berlinie wiedzą o tem dobrze i będą na granicy Królestwa ostrożni. Każdej chwili może być zawarty sojusz między Anglią a Rosją. Prusy więc nie mogą w obecnej chwili narzucać się Rosji z przyjaźielskimi usługami i własnymi bagnietami podtrzymać porządek w Królestwie.

Paryżki »Journal des Débats« ogłasza list z Petersburga, datowany 22 b. m., w którym korespondent pisze między innymi: Poważna pogłoska twierdzi, że cesarz Wilhelm ofiarował carowi pomoc wojskową dla stłumienia rewolucji. Niech nas Bóg broni od takiej pomocy! Stanowiłaby ona koniec dynastji carów Romanowów. Jesliby kto chciał wzburzyć przeciw Rosji wszystkich Słowian, mógłby przyjąć taką pomoc.

Wolność socjalistyczna.

Redaktorzy, czynni przy socjalistycznej gazecie »Vorwärts«, którzy się ośmielili mieć w niektórych rzeczach odmiennie zdanie od głowaczy partyjnych Bebla i Kautsky'ego zostali zmuszeni, do złożenia swego urzędu. To jest zachwalana wolność socjalistyczna. Już się też na to sami socjaliści burzyć zaczynają. W Steglitzach odbył się wiec socjalistyczny, na którym zaprotestowano przeciw zachowaniu się zarządu partyjnego. Najciekawsze, że zarząd

partyjny zakazał obecnej redakcyi »Vorwärtsa« ogłaszać jakiebądź głosy prasy. Jakby to dopiero w państwie socjalistycznym wyglądało?

Kupiec

będzie tylko w tej gazecie ogłaszał, przez którą ma dobre skutki.

Prosimy kupujących przy zakupach kupcom powiedzieć, że przychodzą do niego z polecenia »Górnoślązaka«.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Zniesienie »historycznego« domu. Kamienica przy narożniku ulicy Fryderyka i dyrekcyjnej należąca do Heymana Fröhlicha zostanie po nowym roku zniesiona. Na jej miejscu powstanie nowomodny gmach. Z kamienicą znika z powierzchni ziemi część starych Katowic. Wspomniany dom był pierwszą masywną kamienicą w Katowicach, która w roku 1848 wybudowana została przez budowniczego Bergera z Miechowic.

— Pewien nauczyciel tutejszy żali się w »Katowicercie«, że nauczyciele pobierają mniej myta od urzędników miejskich, którzy tylko ukończyli szkołę ludową. Czemu nie wstępują w ślady pierwszego burmistrza Stollego z Królewskiej Huty. Niezawodnie im w tedy uiasto dołoży, ażeby ich zatrzymać.

— Asystent amtowy A. Harbig z Katowic został na miejsce sekretarza amtwego Schneidra, wybranego na przewodniczącego w Michałowicach, mianowanym sekretarzem amtowym w obwodzie zamkowym katowickim.

— Na ostatnim targu podskoczyła okrasa z 75 fen. na 80 fen., prawdopodobnie wskutek rozruchów w Polsce.

Katowice. Zysk zjednoczonej huty królewsko-laurahuckiej wynosi w pierwszym kwartale bieżącego roku obrachunkowego 1 767 520 mk., co uczyni 91 503 mk. więcej niż w tym samym czasie roku przeszłego. Nadwyżka pochodzi li tylko z kopalni i hut położonych na Śląsku, podczas gdy kopalnie położone pod zaborem moskiewskim przyniosły mniej jak w zeszłym roku. Dochody akcyaruszów się powiększają, ale o podwyżce zarobku robotników nic nie słychać. A przydało by się to przy terażniejszej drożyznie.

— Najnowszy wypadek nadgraniczny nie jest pozbawiony humoru. Landrat katowicki v. Gerlach badał w obecności urzędników w tych dniach na miejscu

— I mówiles z nią?

— Nie.

— Czemuż?

— Jechała z rycerzami jakowymiś.

A! krzyknął Topór i ręką niechętnie machnął, pomyślwszy sobie, iż zapewne w Jarosławem i jakimś jego druhanem widział Walek Hannę.

— Z wielką estymą byli dla niej — odpowiedział Walek.

A ona? spytał Topór.

— Bardzo smutnie i zmizerowana. Oczy miała mocno zaczerwienione, widocznie z ustawicznego placzu.

— Biedactwo moje najdroższe! — rzekł w duchu Topór, a głośno spytał:

— I w którą jechali stronę?

— Do Krakowa. Rycerze ją bardzo cieszyli i mówili, że królowi jej sprawę przedłożą, albo co lepsza, że się do królewicza udadzą i o was dowiedzą.

— I tyś to wszystko słyszał?

— A słyszał.

— I co jeszcze?

— Mówili, że jej nie opuszczają, dopóki was nie odnajdą, że pojedą do Budzynie, bo wszyscy mówią, że królewicz jest w Budzynie.

— Przecież tak nie jest, królewicz do Piotrkowa się wybiera.

— No nie, ale rycerze zapewne o tem nie wiedzieli.

Topór zwątpił, żeby to mógł być Jarosław, bo zresztą i terminy czasu nie zgadzały się ze sobą, ponieważ gdy się to działo, co opowiadał Walek, Jarosław był już z nimi, szedł przecież od samej Suczawy począwszy. — Więc się nieco uspokoił i pocieszył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Nie desperuję, ale Boga proszę, by mi wskazał drogę ratowania mojej niebogi — odrzekł Topór.

— To i dobrze czynisz. Bądź pewny, że wynajdziemy chwilę odpowiednią, by u króla coś wyjednać.

— Wierzę waszej miłości i cierpliwy będę.

Tymczasem jednego dnia najniespodzianiej w świecie spotkał młodego rybaka ze Staszowa. Spotkanie, które wskrzeszało mu z całą żywością i siłą przeszłość szczęśliwą w Staszowie, było mu bardzo pożądane. A w dodatku jeszcze rybak dziwne mu opowiadał rzeczy.

— Święty Damazy! — zawołał widząc Topora, — czyż to mnie oczy nie mylą? To wy Janie?

— Jam ci jest. Jak się miewacie, Walku?

— Dobrze, dobrze, ale co z wami? A z panią?

— Różnie się działo, mój drogi, różnie.

— Czy to prawda, że wam królewicz wyprawił wesele?

— Prawda jest.

— A potem cosik się z wami postawalo?

— Porwano mi żonę.

— Święty Damazy! porwano! A toż mnie opowiadali, że były jakoweś przygody, ale potem panią powróciła do Staszowa, a ztamtąd z jakowąś panią wyjechała na Podole, właśnie w porę, bo już wtenczas cesarz turecki Bajazet wysłał onych siedemdziesiąt tysięcy wojska na Ruś i łupić zaczął, uwierywszy, że polski król na nijaką obronę kraju się nie zdobydzie, bo już go tak złupili Wołosi i Tatarzy, że jeno skóra i kości pozostały w Rzeczypospolitej.

Tymczasem jak psy zdechające włóczą się jeszcze tędy i owędy marodery onej bojazetowej armii i mówią, że ledwo jakieś tam setki tylko dowlokły się do Bajazeta, żeby mu dać znać o klęsce, którą tureckiemu wojsku polska zima zadała.

Rozgadał się Walek o polityce, jako że o tem wielu najchętniej mówił i mówi, a tymczasem Toporowi pilno było, coś usłyszeć, odnoszącego się do jego rozpraw osobistych. Więc mu przerwał:

— To wszystkim wiadomo, ale mi gadaj, co tam się działo, co mówiono ci o mojej żonie?

— Różnie mówiono. Jedni mówili, że ją Tatarska porwały, właśnie dla Bajazeta w podarku chcą zawieźć, ażeby potem z nimi za to razem uderzał na ruskie ziemie, ale to zdaje się prawdą nie jest, bo Tatarzy jasyru nie brali, a jam słyszał o waszej żonie już po odejściu Tatarów. Myślę tedy, że to jakiś psi Turek ją pochwylił, do haremu bajazetowego przeznaczając.

Topór zgrzytnął zębami:

— Walku! Co ty gadasz! Walku!

Kiedy Walek spostrzegł, co się dzieje z Toporem, już nie miał serca dłużej zwlekać ważnej dla niego wiadomości i rzekł skracając swe przewlekłe opowiadania:

— I to jednakże jest tylko głupie gadanie, bo ja sam widziałem Hannę niedawno koło Łańcuta.

— Prawde-li mówisz? — spytał Topór, przystępując doń.

— Prawdę szczerą.

— Widziałeś własnymi, żywymi oczyma?

— Własnymi, żywymi oczyma widziałem, jako was widzę i oglądam.

przypadku, który się niedawno przydał dwóm pruskim poddanym, Schmidowi i Halambie, ten sam posterunek kozacki zagroził landratowi, że jeżeli się jeszcze więcej przybliży do granicy, to go zastrzeli. Nie pomogły żadne tłumaczenia i wykazywania się, hardy kozak uparł się przy swoim, a landrat musiał chcąc nie chcąc ustąpić. Sprawę chcą teraz załatwić przez ambasadę rosyjską.

— Jak donoszą niemieckie gazety, odbędą się w przyszłym roku manewry cesarskie na Śląsku dla korpusu VI. W manewrach brać będą udział jeszcze pono dwa korpusy.

— Rezerwiści, których w tym roku latem nie zaciągnięto dla panującego tęczę karku na ćwiczenia, zostaną zaciągnięci na 14 dni w styczniu roku przyszłego, a podoficerowie rezerwy w tym samym czasie na 20 dni. Tylko z tych miejscowości, gdzie jeszcze grasuje tęczę karku nikt z rezerwistów nie ma być powołany na ćwiczenia.

Siemianowice. Na tęczę karku zachorował 19 letni przybiczek Ochman. Chorego odstawiono do lazaretu.

Mysłowice. Kilkakrotnie karanego robotnika Malornego z Mysłowic skazano na 1 1/2 roku więzienia, ponieważ napadłszy 13 czerwca r. b. na pewnych małżonków, nożem ich niebezpiecznie pokaleczył.

Król. Huta. Hutnik pewien wrócił w tych dniach w nocy z wesela mocno podchmielony do domu. Chcąc jeszcze raz wystąpić na podwórze, zamiast drzwi wyszedł pod wpływem nadmiernego użytku alkoholu przez okno. Na drugi dzień znaleźli go współmieszkańcy ciężko pokaleczonego pod oknem. Przywołana przez nich straż pożarna przewiozła go do lazaretu.

— Jak wiadomo, radni miejscy obawiali się utraty pierwszego burmistrza Stollego, który się zgłosił o lepiej płatną posadę burmistrzowską w Halli. Ażeby go zatrzymać dla miasta, uchwalili mu podwyżkę myta z 14200 mk. na 18000 marek. Burmistrz Stolle dał się przebiłgać i cofnął swoją kandydaturę w Halli.

Król. Huta. Starszy cechu rzeźnickiego, rzeźnik Wyrwaś spowodował rzeźników, którzy otrzymują nierogaciznę z Sosnowca, ażeby podczas trwania reżuchów w Sosnowcu nie podwyższyli ceny na wieprzowinę.

Bytom. Członkom tutejszego „Kasyńca Polskiego“ zwraca się uwagę na to, że odtąd będzie się zawsze ogłaszało dzień i godzinę posiedzeń towarzystwa w „Górnoślazaku“ pod sprawami towarzystwa. Przy tej sposobności przypominamy, że przyszłe posiedzenie towarzystwa „Kasyńca“ odbędzie się w sobotę 4 listopada b. r. o zwykłej godzinie. Każdy członek powinien uważać za swój obowiązek przyprowadzić ze sobą przynajmniej jednego gościa.

Bytom. U posiadziela domu Kowalskiego przy ulicy Wielkoblotnickiej wybuchł w sobotę ogień. Pożar powstał na poddaszu i wnet został przez straż pożarną ugaszony. Łazęga nocująca na poddaszu, który ogień spowodował, został aresztowany.

Lagiewniki. W czwartek d. 12 października odbyły się u nas wybory do zarządu i rady kościelnej, lecz nie w tym samym porządku, jak inne lata. Kiedy albowiem odbywały się w oberży pani Dworaczkowej, gdzie jest dla wszystkich wyborców dosyć miejsca, odbywały się tego roku w kancelaryi ks. proboszcza, gdzie zaledwie wydział wyborów miał miejsce. Wszyscy wyborcy zaś musieli stać na dworze, gdyż pozał się Boże, we drzwiach do kancelaryi był taki natłok, że nie było można wejść, ażeby oddać kartkę wyborczą, a cóż dopiero, gdy człowiek chciał napowrót wyjść, to niejednemu poddrywano wszystkie guziki u ubrania. Niech ks. proboszcz, jako kierownik takich wyborów, zastanowi się dobrze nad tem, jak się tam mogą odbywać wybory dla całej parafii, liczącej conajmniej 1400 wyborców, jeżeli dla posiedzenia rady nadzorczej, składającej się z 30 osób ów pokój jest niemal za mały. Wiele wyborców, którym zabrakło cierpliwości stać przez kilka godzin na dworze, odeszło do domu, nie oddawszy kartki. Gdyby wybory odbyły się w innym lokalu do tego stosownym, możeby łatwo wybory były wzięły wcale inny obrót. Pożądanem by było także, żeby osoby mające chleb z kościoła zamiechały na drugi raz wszelką agitację za tą lub ową partją.

Tak więc prosimy ks. prob., żeby się za trzy lata, gdy się znów będą odbywały wybory, postarał o inny lokal i większy porządek przy wyborach. Co daj Boże!

Świętochłowice. Chrest niemiecki. Ślusarz Paweł Piotr Blazysta przemienił swe polskie nazwisko za pozwoleniem rządowem na kulturalniejsze nazwisko Wagner.

Zabrze. Z sądów. Za obrazę policyanta stawał w tych dniach 73-letni D. z Nowejwsi przed tutejszym sądem lawniczym. D., który brał udział w wszystkich trzech wojnach, jest już 11 razy karany. Po ogłoszeniu wyroku, skazającego go na tydzień więzienia, prosił oskarżony o większą karę, najmniej o 6 miesiące, to by przynajmniej była jego emerytura, i gdyby zmarł, pochowano by go na koszt państwa. Nie chciał się dać pocieszyć, gdy mu przewodniczący oświadczył, że więzienie nie jest zakładem dobroczynnym. Nie pomogły żadne prośby, pozostało przy jednym tygodniu.

— Z kopalni „Concordia“. Bracia! Na 11-go listopada odbędą się na naszej kopalni wybory do wydziałów robotniczych. Już minęło półtora tygodnia, jak nas zarząd kopalni uwiadomił o wyborach, ale między nami, bracia, jest tak cicho, jak gdyby nas to nic nie obchodziło. A przecie to ważna chwila dla nas nadchodzi, bo mamy teraz pokazać, że i my chcemy wybierać takich ludzi, którzy są narodowo uświadomieni, i którzy by nas bronili podług obowiązującego dziś prawa. Do dnia dzisiejszego nie jest nikomu z nas wiadomo, kogo wybierać mamy. Więc wzywam was do rozmowy i do porozumienia się, ażebyśmy dobrze wybierali, bo możliwe jest, że nam pracodawcy będą chcieli przedstawić jakich pochlebców na mężów zaufania, ale my takich pochlebców wybierać nie możemy, bo by się ci wcale o nas nie starali. My musimy wybrać takich mężów, których dobrze znamy, i od których się obrony spodziewać możemy. A więc dalej, bracia, do rozmowy, byśmy w dzień wyborów w hańbie nie pozostali. Przytem wzywam was wszystkich, czytajcie „Górnoślazaka“, a on nas obudzi z naszego snu i wskaże nam drogę, którą iść powinniśmy. *Caujny.*

Zabrze. Ponieważ meble, zakupione na odpłatę, dalej sprzedawa, skazana została niejakaś K. z Zabrze na tydzień więzienia.

Miasteczko pod Gliwicami. W środę w nocy skradziono tutaj robotnikowi Klapcowi z obory białoczerwona wielką krowę.

— Pod przewodnictwem radcy sądowego Friedländera odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie sądu lawniczego dla Miasteczka i okolicy.

Tychy. Utworzyła się tutaj „ortsgrupa“ „ostmarkenvereinu“ ażeby bronić uciśnioną niemiecką przed zalewaniami i uciskiem polskim. Przystąpiło do niej zaraz 60 członków. Radca sprawiedliwości Sachs z Katowic wykazywał, że Polacy swą kulturę mają tylko do zawdzięczenia Niemcom. Do zarządu wybrano zarządcę poczty Gottara, lekarza dr. Kornego kasyera Bocka, nauczyciela Kreta, księżęcego budowniczego Müllera i przełożonego Lamę. Urodziny Ortsgrupy następnie oblewali ucześnie aż do późnej nocy.

Rybnik. 300 mk. nagrody wyznaczyła prokuratura na schwytanie czeladnika młynarskiego Augusta Sternickla, rodem z Dolnej Mszannej w pow. rybnickim. Zabił albowiem w Płagwicach pod Lewinem 60-letniego młynarza Knappego jeszcze z dwoma opryszkami i następnie młyn, około którego w r. 1810 toczyły się krwawe walki pomiędzy Moskalami i Francuzami, podpałił. Jego współtowarzyszy już przychwyciono. Przyznali się do wszystkiego i wskazali na Sternickla jako głównego sprawcę ohydnej zbrodni.

Racibórz. Sprzęt buraków jest w tutejszej okolicy bardzo okazały. Tutejsza cukrownia będzie więc o wiele więcej przerabiała w tym jak w roku ubiegłym.

— Po drodze z rynku na dworzec zgubiła córka handlarza zboża S. z Kietrza 500 mk. Ojciec jej wyznacza dla znalazcy wysoką nagrodę.

Hułczyn. Filut. Więzień Wacławik, uciekający swego czasu z tutejszego więzienia, nadciął w tych dniach do dozorczy więziennego Paschkego kartę z Wiednia następującej treści: „Jeżeli

Pan jeszcze raz chce się zemną widzieć lub zemną pomówić, musisz się Pan udać do Tunisu w Turcyi. Dzisiaj tamdotąd odjeżdżam. Wacławik.

Opole. Dzieciobójstwo. Służąca Franciszka Woźnica udusiła swe nowonarodzone dziecko. Wyrodną matkę osadzono w więzieniu.

Przywóć. Rzeźnika Franciszka Szejdzika znaleziono w tych dniach nieżywego nad starą Odrą pomiędzy Kątami i Przyworem. Szejdzik bawił 26 b. m. w kilku oberżach i udał się około 10 godz. do domu w mocno podchmielonym stanie. Zbłądziwszy z drogi, wpadł w dół i się tam utopił.

Głogówek. W czwartek przechadzała się robotnica Kot nad brzegiem Osobłogi. Przytem poślizgnęła się, wpadła do wody i utopiła się.

Namysłów. Uciśniona Niemczyzna. W wsi Kaulwitz (?) był przez 50 lat czynnym nauczycielem Długosch. Gdy tam przybył, nikt z mieszkańców nie umiał po niemiecku, tymczasem dzisiaj odwrotnie niemal nikt już nie mówi po polsku. Długosch zarazem jest organistą. I to jeszcze hakata krzyczy, że Niemczyzna uciśniona.

Ostatnie wiadomości.

Konstytucya w Rosyi.

W numerze śródowym podaliśmy pod ostatnimi wiadomościami telegram o zamiarze cara nadania konstytucyi. Przyrzeczenie swe spełnił władca Wszechrosyi 30 października ogłoszeniem następującego manifestu:

„My Mikołaj II. z łaski Bożej cesarz i samodzielnca Wszech-Rosyi, król Polski, wielki książę Finlandyi itd., ogłaszamy wszystkim naszym poddanym, co następuje:

Niepokoje i rozruchy w naszych stolicach i wielu innych miejscowościach naszego państwa napelniają nasze serce wielkim i ciężkim bólem. Szczęście władcy rosyjskiego jest nierozdzielnie złączone ze szczęściem ludu, a cierpienie ludu jest cierpieniem władzy. Z obecnych ruchów może wynikać zachwianie się narodu, niebezpieczeństwo dla nienaruszalności i jednego naszego państwa. Ciążący na naszym monarszem posłannictwie doniosły obowiązek, składania całą naszą usilność i władzę do przyspieszenia końca tych, dla państwa tak niebezpiecznych niepokoїв.

Rozkazując jednoznacznie władzom poczynienie kroków do usunięcia bezpośrednich objawów niepokoїв i rozruchów i do chronienia spokojnej ludności, dbając o spełnianie w spokoju swych obowiązków; aby skutecznie urzeczywistnić środki do uspokojenia publicznego życia — uznaliśmy za nieodzowne, nadać czynnościom najwyższych władz rządowych jednolity kierunek.

Nakładamy więc na nasz rząd obowiązek spełnienia następującej naszej niezmiennej woli:

I. Należy ludności dać niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszenia i zgromadzeń.

II. Należy, bez przerwania wyborów, zarządzonych już poprzednio do Dumy państwowej, o ile szczupłość czasu, stojącego do dyspozycji do zwolnienia Dumy państwowej, na to pozwoli, powołać do udziału w Dumie wszystkie owe klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone, przyczem rozwinięcie zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się uregulowaniu przez nowe ciało ustawodawcze.

III. Należy wypowiedzieć jako nieodzowną zasadę, że żadna ustawa nie może otrzymać mocy, bez zgody Dumy państwowej i że wybranym narodu należy zagwarantować możliwość rzeczywistego udziału w kontroli legalności działania naszych władz.

Zwracamy się do wszystkich wiernych synów ojczyzny, aby, pomni swego obowiązku wobec ojczyzny, przyczynili się do wstrzymania obecnych niesłychanych zaburzeń spokoju i wspólnie z nami użyli wszystkich sił swoich, dla przywrócenia spokoju i ludu w ojczyźnie.

Dan w Peterhofie, 17 (30) października 1905, 11-go roku naszych rządów. *Mikołaj.*

Dla braku miejsca odłożyliśmy musimy omówienie manifestu do przyszłego numeru.

Wrażenie, jakie wywarło ogłoszenie manifestu.

Początkowo ludność tak we wszystkich większych miastach jak i po wsiach ucieszyła się niezmiernie z powodu manifestu. Wkrótce atoli utworzyły się dwie partje: Jedna zadowolona z manifestu, druga uznająca go za nowe oszustwo biurokracyi rosyjskiej. Do ostatniej partji należą mianowicie socjaliści i zbuntowani przez nich robotnicy. Zdaje się więc, że manifest carski nie zażegna wzburzonych mas robotniczych.

Zapowiedzi Wittego.

Hrabia Witte zaważwał do siebie po ogłoszeniu manifestu pierwszych redaktorów wszystkich gazet petersburskich i prosił ich, aby jednomyślnie zechcieli poprzeć jego plany. Przytem zapowiedział, że niebawem ukaże się *amnestya dla wszystkich przestępców politycznych*, dalej oświadczył, że wkrótce będzie ogłoszone *prawo o bezwzględnej wolności prasy*. *Prawo wyborcze do dumy będzie znacznie rozszerzone*, tak że będą uprawnione do głosowania najszerze masy ludności. Oprócz tego wydał do wszystkich władz rozporządzenie, że *nie wolno wykonywać na nikim wyroku śmierci*.

Pobiedonoscew się usunął.

Najskrajniejszy wstecznik rosyjski Pobiedonoscew, dotychczasowy prezydent św. synodu, podał się do dymisji. **Zwołanie parlamentu niemieckiego.**

Parlament niemiecki rozpocznie swe obrady 28 listopada.

Długie zimowe wieczory

powinien każdy rodak wyzyskać do rozszerzenia i do agitacji za oświatą wśród ludu. Jest to najlepszy czas na czytanie gazet narodowych i prosimy naszych czytelników, żeby w pracy nie ustali i zachęćli współbraci do zapisanania sobie „Górnoślazaka“ na listopad i grudzień, który kosztuje 1,08 mk., a z odnośnieniem do domu 28 fen. więcej.

Niżej załączony kwit prosimy w tym celu zużytkować.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate November und Dezember d. J. die in Kattowitz erscheinende Zeitung

„Górnoślazak“.

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześcijańska“

für zusammen 1,08 Mk., mit Abtrag 1,36 Mk.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

den 190

Kaiserl. Post

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślazaka“!

Od Redakcyi.

Panu P. P. w Bogucicach. Odezwe prosimy przysłać, a chęć je umieścimy. Z nadesłanej nam korespondencji atoli tymczasowo nie skorzystamy, żeby zupełnej klótni pomiędzy gazetą nie wszczynać. Pozdrawiamy.

Panu I. C. w Głowicach. Składkę, którą Pan na nasze ręce przesłał, była rzeczywistie w gazetce pokwitowaną pod literą B. O.

Chorzy na reumatyzm

używają **Rheumasan** D.-R.-P.

W pierwszych lecznicach wypróbowane i stale w użytku. — Od sławnych mężów najbardziej polecane*).

Najsukuteczniejszy środek.

Do nabycia w aptekach tuba 2,00 mk., gamek 1,25 mk.

*) Także przy podagrze, Ischias, Neuralgii.

Ważne dla gospodyń!

Reparacje maszyn do szycia, małych maszyn rolniczych wykonuje się tanio i czysto. — Wszystkie części zapasowe na składzie

Wiktor Deutsch, Gliwice.

Złote i srebrne zegarki damskie i męskie po bardzo tanich cenach jako też

zegary ścienne.

Regulatory szt. 10 m. Budziki szt. 1,75 m.

E. Simenauer, Katowice, ul. Dworcowa
obok kawiarni Lustig.
Wrocław, Ohlauerstr. 10/11.

Moim szanownym Odbiorcom daję do łaskawej wiadomości, że mój

wyszynk

pod własne kierownictwo objąłem. Będzie moim staraniem przez rzetelną i taną usługę dotychczasowe zaufanie także i nadal utrzymać i proszę o łaskawe poparcie.

Louis Riesenfeld

Michałkowice.

20 sztuk

dobrych

noszonych paltotów

są tanio pojedynczo lub w całości do sprzedania

Herm. Herzberg, Zaborze.

Podróżujących

nie wysyłam

dla tego towar bardzo tanio odstawiam.

Wysyłam tylko za zaliczką. * Cennik na żądanie.

H. Kubacki, Breslau 9, Scheitni-

Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.

Zakład dentystyczny

Franciszek Goldstein, Katowice

ul. Sedana (Sedanstr.) wchód z ul. Poprzecznej.

Przy leczeniu możliwie bez bólu liczę następujące ceny:

sztuczne zęby od 1,50 mk. pocz.

plumby od 1,00 mk. pocz.

Rwanie zębów.

Reparacje natychmiast.

Także na odpłatę.

Fritz Reinhardt

przysięgi miernik

Katowice, ul. Fryderyka nr. 40

poleca się do wykonywania

wszelkich rysunków, nowopomiarów

urzędowych planów położenia itd.

Sprawdzanie granic, urzędowe pomiary dla król.

urzędu katastrowego wykonuję jak najprędzej.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,

" " półrocznym 5 1/2 "

" " całorocznym 6 "

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta

co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Inowrazław).

Juliusz Kalus, Katowice

Wielka palarnia kawy.

Moje kawy kawy palone są w dobrych mieszankach i wydajne po cenach

90 fen. do 1,80 mk. za funt

polecam. Szczególnie polecenia godne są:

Mieszanka Mexiko funt m. 1,40

Mieszanka Guatemala funt m. 1,20

Mieszanka Santos, płaskie ziarnka funt m. 1,00

Santo-Perl funt m. 1,00

Przy 9 funtach franko do każdej stacji pocztowej.



maszyny do szycia

z znanych pierwszorzędnych fabryk, bardzo lekko i cicho szycie. Nie mam żadnych mniej wartościowych maszyn bez firmy. Długoletnia gwarancja. — Nauka, także i hańżowania darma. — Miesięczne odpłaty dozwolone.

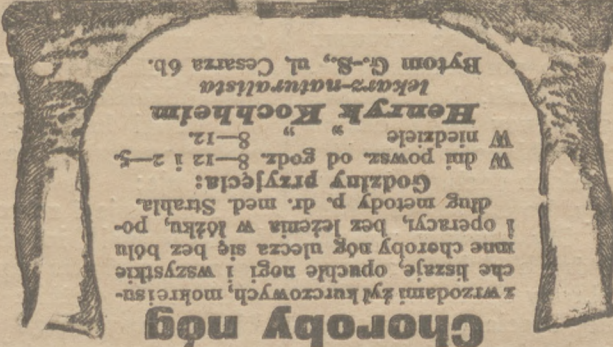
Maszyny do sztrykowania i karbowania. Nauka darmo.
Reparacje maszyn wszelkich systemów
dobrze i tanio.

Wszelkie przynależności do maszyn na składzie.

W razie potrzeby proszę mi donieść na karcie pocztowej.

K. Sollich, Rybnik

ul. Lohna obok targu na siano.



Chorojog

Telefon nr. 1195.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. b. H.

w Król. Hucie G.-S., ul. Templa 5 I p.

udziela

pożyczek na weksle

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,

3 1/2 od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki

począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach

miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od

złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1195.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, 1

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych

w nim pieniędzy: 3% za tygodniowym wypo-

wiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznym wypo-

wiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedz.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały

miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z Westfalii, Nadrenii i t. d.

można przysyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen.

za doniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci

od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem

i od 2—4 po południu.

Szan. gospodarzom do łaskawej wiadomości, że z powodu sprowadzenia nowych maszyn w moim młynie parowym jestem w stanie

dobrą, suchą i jasną mąkę

dostarczać. Każda do mojego młyna przywieziona ilość zboża zostanie jak najszybciej zmielona przy najtańszym polczeniu od młecia.

Także zabupuję po najwyższych cenach i zamieniam takowe także na mąkę.

Młyn parowy Smolin

Katowice G.-S., ul. Mikołowska nr. 9.

Kto znawcą jest kupuje

palone kawy i margarynę

tylko u

Aug. Zengelera w Bottropie.

Najtańsze i najlepsze

źródło zakupna dla

ubiorów męskich i

dla chłopców, pal-

totów, jup i spodni

jest tylko u

Alfreda Blumenthala,

Bytom G.-S., Rynek, narożnik

ul. Krakowskiej.

Proszę dokładnie na moją

firmę zważać.

Kanarki harcery

ród Seifferta, dzień i noc śpi-

wające są od 8, 9, 10 do 30 m.

do sprzedania.

Franc. Opielka, Lipiny

ul. Kościelna 30.



Aby uprzatnąć tak długo póki zapas starczy, sprzedaję 300 la piaszczy do rowerów 3,10 m. 250 la węży 2,70 m. 300 postument. do kół zupełnie kut. żelaza 90 fen. ff. deki na siodła 65 fen. ff. latarnie olej. 50 fen. ff. dzwonki 20 fen. i t. d.

25 dobrych używan. kół
od 25 mk. pocz.

Wiktor Deutsch,
wysyłka rowerów
Gliwice.

Otto Unverhau

Laurahuta-Siemianowice

poleca się jako

najtańsze

źródło zakupna

na wszystkie

gatunki

zegarków

i towarów

złotniczych.

Ścisłe rzetelny

skład.

Morawy warmit

reparacyjaj.